

Kocham śpiewać

Z ARTUREM CHAMSKIM rozmawia ROBERT STĘPIŃSKI.

– Pamiętasz swoje pierwsze doświadczenia z aktorstwem?

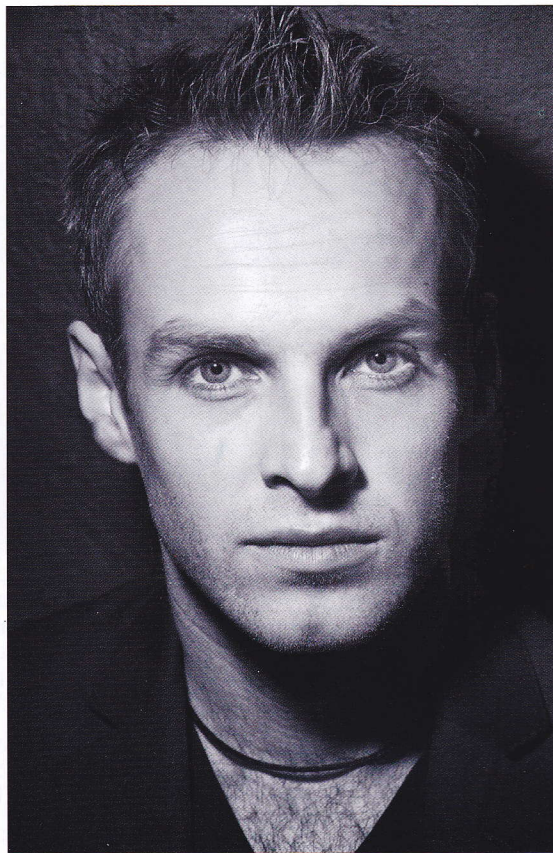
– Będąc dzieckiem uczęszczałem do szkoły muzycznej i grałem na skrzypcach. Tam były pierwsze występy na scenie. Szkoła muzyczna była inicjatywą rodziców. Później, pod koniec podstawówki, z własnej woli zapisałem się do kółka teatralnego. Dużo graliśmy i śpiewaliśmy. Wtedy właśnie uświadomiłem sobie, że chcę być aktorem. Każdą wolną chwilę, poza nauką, spędzałem na scenie. Później dostałem się na wymarzone studia w szkole teatralnej i zacząłem pracować w warszawskim Teatrze Studio Buffo. W ten sposób moje zainteresowania przerodziły się w zawód i pracę, z czego bardzo się cieszę.

– W Poznaniu spotkaliście się przy okazji musicalu „Metro”. Jak to się stało, że grasz w tym spektaklu?

– Prawie dziesięć lat temu, na drugim roku studiów, zostałem zaproszony do współpracy. Przeszedłem wewnętrzny casting, przesłuchali mnie Janusz Józefowicz i Janusz Stokłosa. Od tamtej pory mam okazję występować w tym musicalu. Był to dla mnie debiut, pierwsze poważne doświadczenie. „Metro” przyniosło mi wiele sukcesów, wspomnień, a także miłych gestów, których doświadczam codziennie od widzów.

– Występujesz charytatywnie?

– Zawód artysty można łatwo połączyć z niesieniem pomocy innym. Ja na przykład kocham śpiewać i



sprawia mi to ogromną przyjemność, więc chcę się tym dzielić z innymi, jeśli tylko mam czas i okazję. Koncerty charytatywne są wyjątkowe, a wpływa na to kilka czynników: przede wszystkim cel, konkretna pomoc dla kogoś, no i ta i wyjątkowa atmosfera.

– Miałeś okazję wystąpić kiedyś z osobą niepełnosprawną?

– Śpiewałem w duecie w programie „Jak oni śpiewają?” podczas odcinka specjalnego. Wystąpiłem z dziewczyną, która dziękowała drugiej osobie za oddanie dla niej szpiku. Wspólnie wykonaliśmy utwór Stanisława Soyki „Tolerancja”. Wyjątkowo zabrzmiały słowa „Życie nie po to jest by wiecznie trwać i aby żyć siebie samego trzeba dać...”. Niezwykła chwila, którą zapamiętam na bardzo długo. Program „Jak oni śpiewają?” dał mi bardzo dużo. Miałem okazję spełnić się muzycznie, mogłem wiele się

nauczyć, rozwinąć swoje umiejętności, a także poznać interesujące osoby. Stałem się bardziej rozpoznawalny i popularny, doświadczam tego na co dzień.

– Twoje największe marzenie?

– Niedługo kończę nagrywać moją debiutancką płytę muzyczną. Chciałbym z nią ruszyć w trasy koncertowe po całej Polsce. Mieć okazję do spotkań i poznawania nowych ludzi, z którymi będę mógł dzielić się swoją radością.

– Co jest dla Ciebie najważniejsze w życiu?

– Przede wszystkim ludzi, których spotkam na mojej drodze. Dzięki nim realizuję swoje marzenia. Wiele się od nich nauczyłem i zdobyłem cenne doświadczenia. Ważną częścią mojego życia są bliscy, przyjaciele, osoby, z którymi mam stały kontakt, a także osoby niepełnosprawne.

– Jakie masz najbliższe plany?

– Przede wszystkim występowanie w musicalu „Metro”, który w tym roku obchodzi swój 20-sy jubileusz. Każdy wolny czas poświęcam na nagrywanie wymarzonej płyty, więc może już niebawem spotkamy się ponownie w Poznaniu na koncercie. Zapraszam także na moją stronę internetową www.chamski.pl oraz na stronę mojego Fan Clubu SIŁA www.sila.waw.pl – tam są zawsze najświeższe informacje.

– Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia marzeń. Dziękuję też Joasi Sieg – założycielce fanklubu, za pomoc w kontakcie z Tobą.

DANUTA ŁAWNICZAK
NOWA RÓŻA 2011

FASCYNACJE -DEKORACJE

*Byliśmy w lesie
W lesie zagroda
Wokół się ściele
Natury uroda
Każdy jej skrawek
Do siebie woła...
Nas przyciągnęła
Otwarta stodoła
W niej złote kłosy
I wiązki kwiatuszków
Prawdziwe wyzwanie
Dla naszych paluszków
Strojne stroiki,
Bukiety i wieńce
Stworzyły, uwiły
Niesprawne ręce
Niewiarygodne wprost
Cuda i dziwy!
Dzieło uwieńczył
Wernisaż prawdziwy,
Artystów ognisko,
Bajarzy bajanie
Oraz strudzonym
Podziękowanie!*

Leśna cisza, śpiew ptaków, l kino w stodole, wieczór przy ognisku, malowniczy krajobraz za zieloną bramą... Ten niezwykły klimat czekał na członków i sympatyków Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego Oddział Wielkopolska w so-

– Pamięta Pani początki swojej kariery aktorskiej?

– Oczywiście! Było to bardzo dawno, miałam zaledwie siedem lat i zagrałam u Andrzeja Maleszki w spektaklu TV „Kasia i drzewo”, a wcześniej była jeszcze jakaś mała bajka... i to jest początek. Później szkoła teatralna, kilka ról w teatrze, a przełomem w mojej karierze, dzięki któremu zacząłem być rozpoznawalna, był serial „Na dobre i na złe”. Gram w nim rolę siostry oddziałowej, pielęgniarki.

– Jest Pani ambasadorką Poznania na EURO 2012...

– Przyjęłam ten tytuł z radością i zaskoczeniem. Uczestniczyć w tak znakomitym gronie to dla mnie zaszczyt i przyjemność. Mogę promować Poznań – moje ukochane miasto!